

USA potajemnie przenoszą bombowce do bazy Diego Garcia

23 maja 2025

Podczas gdy Izrael otwarcie grozi atakiem na irańskie instalacje nuklearne, Stany Zjednoczone w ciszy przerzucają strategiczne bombowce i myśliwce na odległą bazę wojskową Diego Garcia na Oceanie Indyjskim – zaledwie kilka godzin lotu od Teheranu. Oficjalnie twierdzi się, że służy to ochronie amerykańskich sił zbrojnych. Jednak zakres i charakter tych ruchów wojskowych sugerują inną interpretację.



Już w kwietniu amerykańskie siły powietrzne rozmieściły na wyspie sześć bombowców B-2 Spirit – jedną trzecią aktywnej floty tych niewykrywalnych przez radar maszyn. Następnie dołączyły do nich bombowce dalekiego zasięgu B-52 oraz całe eskadry myśliwców F-15E Strike Eagle. Analitycy wywiadu podejrzewają, że te siły służą nie tylko odstraszaniu, ale także stanowią logistyczne zaplecze ewentualnego udziału USA w izraelskiej operacji wojskowej – lub przynajmniej sygnalizują, że Waszyngton nie zamierza jej powstrzymać.

Jednocześnie CNN cytuje przechwycone wiadomości i dane wywiadowcze, które wskazują na konkretne przygotowania Izraela do ataku. Przedstawiciele amerykańskich władz uważają izraelskie plany za poważne. Premier Benjamin Netanjahu wielokrotnie podkreślał, że jego rząd nie dopuści do tego, by Iran wszedł w posiadanie broni jądrowej.

W tym czasie amerykański specjalny wysłannik Steve Witkoff wyznaczył nową „czerwoną linię”: Iran ma całkowicie zaprzestać wzbogacania uranu – co wykracza poza zapisy pierwotnego porozumienia nuklearnego z 2015 roku. Iran stanowczo odrzucił to żądanie. Minister spraw zagranicznych Abbas Araghchi

oświadczył, że prawo do wzbogacania uranu jest niezbywalne. Ajatollah Ali Chamenei określił nowe warunki USA mianem „absurdalnych” i 22 maja ostrzegł, że Iran podejmie specjalne środki w celu ochrony swoich instalacji nuklearnych.

W Waszyngtonie rośnie presja ze strony think tanków. Washington Institute for Near East Policy domaga się całkowitego demontażu irańskiego programu nuklearnego. Foundation for Defense of Democracies nawołuje do zaostrzenia sankcji. Atlantic Council ostrzega przed powrotem do „umowy Obamy” i postuluje strategiczne wykorzystanie obecnej sytuacji.

Byli urzędnicy, tacy jak Dana Stroul, argumentują, że obecna słabość Iranu stwarza okazję do interwencji militarnej – pogląd ten zyskuje coraz większe poparcie w amerykańskim dyskursie polityki zagranicznej.

Tymczasem niemal nie toczy się otwarta debata publiczna na temat ryzyk związanych z ewentualną konfrontacją. Taki konflikt mógłby mieć daleko idące konsekwencje – zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla całego regionu oraz globalnej stabilności. Krytyczne głosy, jak kongresmen Thomas Massie, są marginalizowane, choć stawiają podstawowe pytanie: czy to w ogóle nasza wojna?

Militarne wzmocnienie Diego Garcia może być postrzegane jako środek ostrożności. Jednak przypomina też, jak łatwo takie działania mogą przekształcić się w politykę wojenną – bez demokratycznej kontroli, pod wpływem grup interesów i sojuszników o odmiennych celach.

Wojny nie zaczynają się od głosowań. Zaczynają się od cichych przerzutów wojsk – z dala od opinii publicznej, która ostatecznie ponosi ich konsekwencje.

Autorstwo: Robert Inlakesh

Źródło zagraniczne: MindsPress.com

Źródło polskie: WolneMedia.net